N^er. 47.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 17 KWIETNIA 1826 ROKU, W PONIEDZIAŁEK.

Dostrzezenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan nieba.
Dnia 15 Kwietnia	Z rana . . .	Stopni ciepła . + 5	Cali 27 liniy 5,7	Południowy Południowo-zachodni	Deszcz.
	Po południu .	Stopni ciepła . + 9	„ — 6,6	Zachodni Południowo-zachodni	Wicher.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 3	„ — 8,3	Południowo-zachodni	Gwiazdy.
16	Z rana . . .	Stopni ciepła . + 3	Cali 27 liniy 7,9	Południowo-zachodni	Słońce pobiega.
	Po południu .	Stopni ciepła . + 8	„ — 7,6	Południowo-zachodni	Dżdżysto.
	Wieczorem .	Stopni ciepła + 3	„ — 7,6	Południowo-zachodni	Dżdżysto.

OBWIESZCZENIA RZĄDOWE.

Dziekan Wydziału Lekarskiego Króleskiego Uniwersytetu.

Podaie do wiadomości, iż, wskutku złożonego całokursowego examinu w dniach 16, 17, i 18 bieżącego miesiąca, mianowane zostały wyuczonemi akuszerkami, zdolnemi do praktykowania sztuki położniczéy, uczennice następuiące:

1.) Barbara z Welleymutów Piotrowska, — 2.) Petronela z Napierkowskich Rodakiewicz, 3.) Agnieszka z Sawickich Hreorowicz, — 4.) Ludwika z Cetwasserów Swięcicka, — 5.) Agnieszka z Laskowskich Guczalska, 6.) Ewa z Tylewskich Kalinowska, 7.) Jozefa z Kwiatkowskich Winterowa, 8.) Konstancya z Dygnarowiczów Romanowska, 9.) Katarzyna z Wiśniewskich Studzińska, 10.) Emilia Liebenauer.

Patenta zwyczayne mianowanym akuszerkom z potrzebnemi formalnościami zostały wręczone.

w Warszawie d. 23 Marca 1826 roku.

Mile.

Brodziński.

Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego.

Podaie ninieyszém do wiadomości publicznéy, iż osada karczemna we wsi Dmosin, składaiąca się z austeryi zaiezdnéy i gruntu morg: M. 52 Pręt: kwad: 159, będzie wydzierżawiona wiecznie przez publiczną licytacyą w biurze Kommissarza obwodu rawskiego; gdzie o warunkach dzierżawy wiadomość każdego czasu powziętą bydź może. Termin do licytacyi wyznaczony iest na dzień 13 Maia r. b. na który wszyscy chęć licytowania maiący zgłosić się zechcą, opatrzywszy się w gotowiznę wyrównywaiącą rocznemu kanonowi, który złp. 85 gr. 16 wynosi.

w Warszawie dnia 8 Kwietnia 1826.

Radca Stanu Prezes: *Rembieliński.*

Sekretarz Jeneralny: *Filipecki.*

WARSZAWA.

— JO. Xiąże *Welington* Feldmarszałek, dnia 15 w południe, opuścił Warszawę, wracaiąc do Londynu.

— *(Artykuł nadesłany.)* — Z prawdziwém uniesieniem wyczytałem w nrze 45 Monitora Warszawskiego, iż przecież muzyka w dniu 7 b. m. w kościele archikatedralnym wykonana, zdolną była uprzedzonego autora *artykułu nadesłanego* przekonać, że i w naszym kraiu można także dobrą muzykę usłyszyć. Nic dla nas nowego, złe uprzedzenie się o nas samych. Cieszy mnie mocno, iż autor artykułu po części wstąpił na prostszą drogę, lecz życzę, aby i dalsze czyniąc ieszcze na niéy postępy, wyrzekł się i tego uprzedzenia, iakoby tylko pod dyrekcyą P. *Solivy, naypierwszego rzędu dzieła* w kraiu naszym wykonywać można, gdyśmy iuż tylekroć razy słyszeli one pod przewodnictwem panów *Elsnera* i *Kurpińskiego*, nietylko obce ale nadto, co więcéy, twory własnéy ich kompozycyi. Niewiadomość tego, usprawiedliwioną bydź nie może, ani nawet bytnością autora artykułu za granicą. Uwagą moią nie chcę bynaymniéy ubliżyć talentom P. *Solivy*; lecz nierad iestem aby talenta i z naywiększym dla kraiu pożytkiem iuż w czynach okazane, zapomnianemi zostały. Z méy strony nadto, tyle przeięty iestem wynurzeniami się autora artykułu o usposobieniu P. *Solivy*, że nietylko dzielę z nim życzenie, iżby P. *Soliva* w naypierwszych towarzystwach Europy popisywał się z talentami swemi, ale nadto naygorącéy pragnę, iżby to, dla rozszerzania chwały muzycznéy kraiu naszego, iak nayspiesznieу uskutecznić zechciał.

— *Artykuł nadesłany.* — Doniesioném było w pismach publicznych, że popiersie N. PANA stoiące na katafalku w czasie żałobnego obrzędu, iest robione przez P. *Vicentego*; w istocie zaś iest przez niego teraz odlane, — lecz oryginał iest dziełem Jakóba *Tatarkiewicza*, rodaka naszego, dziś znayduiącego się w *Rzymie*. Z.

— W mieście *Końskie*, w którém, w dniu 29 z. m. odbyło się żałobne nabożeństwo po w BOGU spoczywaiącym Monarsze, obywatel tameczny *Zgórecki*, z professyi krawiec, powodowany iedynie uniesieniem przywiązania i uszanowania ku swemu zgasłemu Monarsze, dał obiad dla przeszło 70 ubogich będących w mieście i przybyłych z okolic, polecaiąc ich modlitwom duszę błogosławionego ALEXANDRA.

— *Z Kikoła.* — W dniu 4 Kwietnia odbył się obrzęd żałobny po wiekopomnéy pamięci ALEXANDRZE I, Cesarzu wszech Rossyy i Królu Polskim. Od rana odgłos dzwonów kościoła parafialnego oznaymił tę smutną uroczystość, a o godzinie 8 z rana wszelkie władze, również z rozrządzenia JW. Hrabi *Zboińskiego*, byłego Marszałka seymiku obwodu lipnowskiego, i dziedzica miasta Kikoła, cechy iakie tylko tu exystuią były obecnemi na całém żałobném nabożeństwie; o godzinie zaś 12, takowe, przy zachowaniu wszelkiéy formalności, zakończoném zostało. Po czém ubodzy wszyscy iacy tylko się tu znaydowali, do JW. Hrabiego *Zboińskiego* wezwani zostali, i tym iałmużna rozdaną była. — W tymże dniu synagoga miasta tuteyszego, podług swego obrządku, podobnież odprawiła żałobne nabożeństwo.

— W dniu 7 m. i r. b. odbył się seymik w mieście *Brześciu*, powiecie tymże, obwodzie kuiawskim, województwie mazowieckiém, w kościele XX. Dominikanów, pod laską JW. Teodora *Chrzaszczewskiego* Marszałka, dziedzica dóbr Świętosławia. Zagaił posiedzenie W. *Radziminski*, Kommissarz obwodu kuiawskiego. Poczém JW. Marszałek w głosie przez siebie mianym, wystawił cel zwołania seymiku; a oddaiąc wdzięczność nieśmiertelnéy pamięci wskrzesicielowi narodu Polaków, Nayiaśnieyszemu ALEXANDROWI, Cesarzowi i Królowi Polskiemu, równie wynurzył wdzięczność dziś nam panuiącemu, za dochowanie ustaw nam nadanych. Zaprosił na Assessorów JW. *Zaguiewskiego*, dotychczasowego Radcę woiewódzkiego, i JW. Józefa *Morzyckiego*, dziedzica dóbr *Wierzbia*; a W. Jana *Bogatko*, dziedzica dóbr Świerczyna, na Sekretarza. Po dopełnieniu wszelkiéy formalności, wybrani zostali na Radców woiewódzkich z powiatu brzeskiego JW. Józef *Zagaiewski* i JW. Augustyn *Bogatko*.

— *Z Hebdowa* — W d. 29 Marca odbył się w tém mieście Seymik szlachecki powiatu krakowskiego, pod przewodnictwem Marszałka JW. Felixa *Zakrzeńskiego*, na którym tenże Marszałek i W. Józef *Gostkowski*, członkami Rady woiewódzkiéy obrani zostali.

— *Z Gombina.* — W dniu 10 Kwietnia 1826, odbył się w tém mieście seymik szlachecki powiatu *gostyńskiego* pod przewodnictwem Marszałka JW. *Rudolfa Wieszczyckiego*, na którym Posłem na seym tenże JW. Marszałek, zaś Radcami Woiewódz: WW. *Edmund Zabłocki* i *Adam Rzętkowski* obranymi zostali.

— *Z Maryampola 4 Kwietnia* — W dniu dzisieyszym, iako terminie przez uniwersał oznaczonym, odbył się tu seymik powiatu mariampolskiego pod laską JW. Jana *Florianowicza* Marszałka. Posiedzenie to zagaił W. Jan *Kozubski*, Kommissarz obwodu mariampolskiego i kawaler krzyżów woyskowych; — poczém JW. Marszałek stosowną przemową wystawiaiąc ważność obrad, powołał na Assessorów JW. Piotra *Mikulicza*, Marszałka zgromadzeń gminnych, i W. Stefana *Woyzbuna*, dziedzica Kretkompia i Tyrmian

na Sekretarza zaś W. Hieronima *Dzieszuka*, Reienta powiatu mariampolskiego. Na seymiku tym przy zwykłéy spokoyności i iedności, prawnie obranymi zostali na Radców woiewódzkich, JW. Jan *Florianowicz*, Marszałek seymiku, i JW. Józef *Iułwieć*, Poseł z powiatu mariampolskiego.

— W skutek kontraktu kupna w Płocku na dniu 11 Marca r. b. między Łukaszem Kossowskim a Wincentym Chełmickim, Prezesem Dyrekcyi szczegółowéy towarzystwa kredytowego, o część Płończynka lit. *A* w powiecie lipnowskim leżącą, zawartego, końcem uregulowania stanu iéy hypotecznego, przeznaczonym iest przed Janem *Dembińskim*, Pisarzem kancellaryi ziemiańskiéy woiewództwa płockiego, w téyże kancellaryi w Płocku, termin na dzień 13 Czerwca r. b. Wzywa się przeto wszystkich, którzy iakie bądź prawa własności lub realne do teyże części maią, aby się natychmiast, a naypoźniéy w rzeczonym terminie, protokólarnie z takowemi zgłosili, i też udowodnili, gdyż inaczéy prekludowane zostaną.

w Płocku dnia 13 Marca 1826 roku.

Pisarz kancellaryi ziemiańskiéy woiewództwa płockiego.

(podpisano) *Dembiński.*

PRZYIECHALI (dnia 15 i 16 Kwietnia.) Turski Michał oby. z Gostynia — Stępkowski Kasper oby. z Sieradza — Krzyżanowski Jan oby. z Mokrzyc — Gniewosz Antoni oby. z Łęczycy — Dzięcielski Marcelli Biskup z Lublina — Antonow Fiedor Kapitan z Zawichosta — Sołtyk Antoni Hrabia z Kurozwęki — Stokowski Marcin z Wręczy.

WYJECHALI (dnia 15 i 16 Kwietnia.) Bronikowski Adam oby. do Gromkow — Bilski Jan oby. do Wiechowic — Ciechanowski Ferdynand Biskup grecko-uniacki do Chełma — Olszewski oby. do Sarnowa — Sapieżyna Anna Xiężna do Szydlowca — Kwilecki Józef Hr. do Wrolewa — Szczerbinowa Jadwiga Jeneralowa do Poznania — Godlewski Józef oby. do Jabłonny.

---

z *Petersburga* 21 Marca (2 Kwietnia.)

— Reskrypt N. Cesarza Jmci do Xięcia *Welingtona.*

Do Feldmarszałka Naszego Xięcia Welingtona.

Chcąc WPanu dać dowód mego szczególnego poważania iego wysokich zdolności i znakomitych zasług, które położyłeś dla całéy Europy, miło mi będzie nadać imię WPana iednemu z pułków woyska moiego. Z tego powodu, tego samego dnia 19 Marca, który przed dwunastu laty odznaczył się wzięciem Paryża w skutku pamiętnéy walki, w któréy dobra sprawa winna mu iest tak świetny triumf, rozkazałem, ażeby pułk piechoty Smoleński, utworzony przez *Piotra Wielkiego*, i ieden z naycelnieyszych woyska moiego, który iuż znaydował się we Francyi pod iego rozkazami, zwał się odtąd pułkiem Xięcia *Welingtona*, — przez co chcę mu dać dowód moiéy stałéy i szczeréy przychylności.

w Petersburgu $\frac{19}{31}$ Marca 1826.

(Podpisano) MIKOŁAY.

Jenerał-Porucznik *Orłow Denissow* w nagrodę gorliwości okazanéy przy przewiezieniu zwłok wiekopomnéy pamięci Cesarza ALEXANDRA z Taganrogu do Petersburga, ozdobiony został orderem Ś. Alexandra Newskiego.

— P. *Blaremberg*, Dyrektor muzeum w Odessie i Kerczu, zbogacił gabinet Odessy kilką z Konstantynopola sprowadzonemi płaskorzeźbami starożytnemi z marmuru. Między innemi znayduie się tam mała świątynia z białego marmuru, z posągiem Cybeli. Większa część sztuk iest wybornéy roboty, ale na nieszczęście wszystkie pokaleczone.

— Przy Benderze buduią teraz na Dniestrze most (pierwszy na téy rzece w państwie rossyyskiém.)

— Handel Bassarabii powiększa się. Wywóz roku przeszłego wynosił 3 miliony 677,382 rubli; — wprowadzono towarów za 1,791,965 rubli.

— Wywóz towarów Rossyi w roku przeszłym, przewyższał wywóz roku 1824 o 44,602,506 rubli.

---

z *Wiednia* 3 Kwietnia.

— N. Cesarz Jmć dozwolił, wydaném rozporządzeniem, aby liceum w Inspraku wyniesione zostało na uniwersytet, z wolnością tworzenia doktorów filozofii i prawa.

— Zdaie się iż Don Miguel Xżę portugalski, który tu żyie nader skromnie i nie trzyma otwartego domu, przedłuży u nas swóy pobyt. (*G. B.*)

---

z *Frankfurtu* 7 Kwietnia.

— Reiencya akwizgrańska wydała policyyne urządzenia budownicze dla miasta rzeczonego, mocą których ustanowiono między innemi: Nowe budowle muszą bydź stawiane na zasadzie nowego planu. W ciągu 6 miesięcy wszystkie domy powinny bydź opatrzone w rynny i rury deszczowe, któreby na $1\frac{1}{2}$ stopy tylko do bruku nie dostawały. Weyścia do piwnic tam tylko cierpiane będą zewnątrz domu od ulicy, gdzie tego mieyscowość koniecznie wymaga; wszystkie inne zniesione bydź muszą. Domy przy ulicach głównych bez wyiątku, przy ulicach pobocznych z prawa o 2 lub 3 piątrach bydź powinny. Wzniesienie trotoaru nad podwórze naywyżéy $3\frac{1}{2}$ stop wynosić może. Każdy dom, zaraz w pierwszych dwóch latach, w których iest zabudowany, powinien bydź wapnem zewnątrz wyrzucony i pomalowany: *biała* farba zupełnie do tego zakazana; innych kolorów, iakiemi strona domu od ulicy ma bydź pociągnięta, próby pierwéy okazane bydź winny. Prócz iatek, w innych mieyscach do ulic przytykaiących, mięso sprzedawane bydź nie może, i t. d. Co się tyczy nowéy ulicy niedaleko teatru, którą teraz zakładaią, surowsze ieszcze rozporządzenia wydano, tak iż po upłynieniu lat kilku, Akwizgran stanie się naypięknieyszém miastem Niemiec, ozdobą pruskich nadreńskich prowincyy.

— Podofficerowie bawarscy w moc postanowienia króleskiego mogą bydź przypuszczeni do zastępstwa popisowych lub w służbie rzeczywistéy będących żołnierzy, z zatrzymaniem swego stopnia.

— Zdarzył się w Munich wypadek będący zaszczytem kupiectwa, zwłaszcza w chwili gdy kryzys finansowa naycięższe skutki w Niemczech wywiera. Pewien podróżny francuzki przyszedł do kupca do którego miał list kredytowy na 3,000 fr. wydany od pewnego domu w Strazburgu, uważanego wówczas za bardzo pewny. Bankier bawarski oświadczył że gotów iest wypłacić pieniądze na ten papier. Podróżny odpowiedział, że mu będzie ich potrzeba w chwili odjazdu, i przyszedł wtenczas po nie do kassy. Tymczasem dowiedziano się że dom strazburski, który wydał ten list, zbankrutował. Bankier bawarski mimo tego, oświadczył gotowość swoię podróżnemu francuzkiemu, w pożyczeniu potrzebnéy kwoty na iego własny rachunek, co tenże przyiął z wdzięcznością.

---

z Rzymu 20 Marca.

— Świeżo wydany rozkaz z *własnego natchnienia* ma na celu utworzenie instytutu ubogich (commissione de sussidi), który ma zostawać pod prezydencyą Kardynała, z dodaniem mu iednego Prałata, aby dokładniéy zarządzać funduszem ubogich, a szczególniéy aby wytępić pomnożone w ostatnich latach żebractwo. Co zaś pomienionemu *motu proprio* wydanemu rozkazowi, szczególnieyszą daie w Niemczech zaletę, iest szlachetne i bezwzględne wyznanie Leona XIIgo, „iż wybrał wzór tworzącego się instytutu w iednem mieście katolickich Niemiec.“

— Drugie postanowienie z *natchnienia własnego* wydane, poleca ustanowienie rady dozorczéy (congregazione di vigilanza), która ma mieć dozor nad wszystkimi kraiowymi urzędnikami, a nadewszystko kontrolować ich dopełnianie obowiązku. Jak ważnym iest ten środek przedsięwzięty przez Oyca ś. szczególniéy w teraźnieyszym czasie, w którym wkradły się naywiększe nadużycia we wszystkich gałęziach kraiowéy administracyi, dowodzi tego ta okoliczność, że, oprócz Kardynała Sekretarza stanu, który iest razem Prezesem rady, mianowano ieszcze Assessorami czterech innych Kardynałów; prócz tego *Uditore della Camera*, Gubernatora Rzymu, Podskarbiego, *Uditore della*, s. inquisitione, i t. d. Powiadaią, że téy radzie włożono, pomiędzy innemi, obowiązek opłacenia urzędników przyzwoicie, i szczególniéy wglądania, aby nikt na przyszłość nie piastował dwóch lub więcéy urzędów, a przeto nie pobierał kilku pensyy, — podczas gdy wiele takich znayduie się osób, którzy z swoiéy pensyi zaledwie pierwsze życia potrzeby mogą opędzić.

— Słychać iż Xiężna *Floridia* osiędzie tu na stałe mieszkanie. Mówią że iuż dom kupiła w Albano, gdzie lato przepędzi.

---

ze Stambułu 10 Marca.

— Króleski angielski Poseł, P. Stratford Canning, przybył dnia 27 Lutego do tuteyszéy stolicy. Wiatry przeciwne wstrzymały go iak wiadomo przez kilka tygodni w Dardanellach. Skoro się zaś dowiedział, iż wysłany za nim z Anglii goniec do Konstantynopola przybył, postanowił więc lądem podróż odbydź zostawiwszy na pokładzie fregaty Medina cały swóy orszak i swoię familią, i dnia 22 udał się przez Gallipoli, Rodosto, i Silivria; przybył zaś do Stambułu wieczór 27. Nazaiutrz według zwyczaiu powitali go posłowie zagraniczni przez swoich Sekretarzy, a dnia 1 Marca odebrał odwiedziny ciała dyplomatycznego, sam zaś nawzaiem odwiedzał Posłów w dniach 2, 3 i 8. Dnia 4 zawiadomił Portę o swoiém przybyciu przez dotychczasowego pełnomocnika, a teraz pierwszego Sekretarza poselstwa P. Turner, i zaraz nazaiutrz odebrał odwiedziny uroczyste od tłómacza Porty Jshak-Efendi, tudzież zwyczay-

ny podarunek Porty, trzy konie. Posłuchanie P. Stratford Canning u W. Wezyra i Sułtana nastąpi zapewne w pierwszych dniach Kwietnia.

Dwaj Tatarzy dnia 6 b. m. w dziewięciu dniach z obozu pod Missolongi przybyli;— przywieźli wiadomości, że twierdzę rzeczoną Jbrahim iak nayściśléy opasał, a strzelanie z dział wielkich wkrótce się rozpocznie (*). W ostatnich dniach Stycznia dostarczone przez Greków do Missolongi zapasy woienne i żywność, nie zdaią się bydź tak znakomite, aby twierdza długo się bronić mogła; owszem zarzucaią tymczasowemu rządowi w Napoli di Romania, że znakomite summy iakie z pożyczki angielskiéy wypłynęły, strwonił, zamiast wypłacić żołd zaległy mężnym obrońcom Missolongi, lub zamiast uzbroienia dostateczney liczby okrętów, opatrzenia ich w żywność i potrzeby woienne i przesłania do twierdzy.

Nawet i moreotskie woyska domagaią się zaległego żołdu, i odgłos iest powszechny, że Kolokotroni wróciwszy z chybionéy wyprawy pod Trippolizza, przybrał ton odgrażaiący przeciw władzom w Nauplia, w czém go Kapitanowie okrętów hidryockich wspieraią. W pośród takowych okoliczności, zwołane nayprzód do Argos, a następnie do Megary, zgromadzenie deputowanych greckich, końcem wybrania nowych członków rządu, czy przyydzie do skutku, tudzież czy dotychczasowi naczelnicy zatwierdzeni zostaną, lub przez obranie nowych członków rządu większe ieszcze rozdwoienia powstaną, czas okaże.

Anarchia między Grekami wysp coraz się powiększa. Zdaie się że dla małego skutku działań woiennych w ciągu całego roku, stracili zupełnie chęci do woyny, tak dalece, że nawet większe, do woyny przygotowane, okręty Hidryotów i Spezyotów, zamiast toczyć bóy z flottą egipsko-turecką, która teraz nawet w zimie na morzu pozostała, uznały za rzecz dogodnieyszą i korzystnieyszą daleko chwycić się rzemiosła korsarskiego, ścigaiąc okręty europeyskie bez żadnego względu na banderę. J tak niedawno, statek angielsko-maltański płynący z Alexandryi do Konstantynopola z bogatym ładunkiem przetrząśniony został przez Greków w porcie Syra, w obliczu woiennego statku angielskiego tamże nakotwicy stoiącego, a to pod pozorem, iż turecką własność wiezie. W czasie rozpoczętego z téy przyczyny sporu przybył do zatoki tamtéyszéy Kommodor Hamilton i pozwolił korsarzowi greckiemu statek maltański do Napoli zaprowadzić, gdzieby zawyrokowano o prawności lub nieprawności zdobyczy. Że przez tak gwałtowne postępowanie, żegluga cudzoziemskich statków na archipelagu na większe niż dotąd niebezpieczeństwa wystawioną będzie, żadnéy nie podpada wątpliwości; lecz i to niemniéy pewna, że naturalnym skutkiem takiego postępowania będzie zupełne rozwiązanie marynarki woienney greckiéy.

Już awanturnicy różnych narodów rozpierzchli się po różnych wyspach archipelagu, rozpisuiąc kontrybucye na własny rachunek; wybieraiąc pieniądze i żywność. I tak nieiaki Vasso *Braicovich* z Boche di Caltaro rodem, od kilku lat iako naystrasznieyszy korsarz znany, stanął na czele przeszło 1,200 Albanczyków i innych zbiegów z Morei, zkąd dla braku utrzymania wraz z nimi wypędzony został. Nayprzód zagroził okolice Aten, lecz znalazłszy dzielny odpór przez Pułkownika Fabvier, osiadł na wyspie Zea, gdzie się naywiększych gwałtów dopuszcza. Oddział hordy iego wysłany do Syra, mieszkańców tamteyszych naywiększą trwogą przeraził;—lecz oddalił się wnet otrzymawszy sto cetnarów sucharów.

Uzbroienie floty w tuteyszym arsenale postępuie z naywiększą czynnością. Wielki Wezyr często udaie się do arsenału, dla przypatrzenia się postępowi robot. Dnia 7 b. m. zpuszczono z warsztatu, w iego obecności, iędnę fregatę, poczém kilka narad odbyło się, do których także przywołano Intendentów mennicy, arsenału, ludwisarni i prochowni.

z Korfu 23 Marca.

— Potwierdziła się wieść o wzięciu małéy wyspy *Vassiladi*, położonéy w lagunach Missolongi. Bomba która wpadła w skład prochu twierdzy, a przez co wszczął się pożar, była tego przyczyną. Osada złożona z 200 ludzi broniła się z rozpaczą i prawie zupełnie została zniszczoną.

Potem Jbrahim Basza udał się do obwarowanéy wyspy *Anatolico*, leżącéy niedaleko Missolongi, którą także opanował dnia 13 Marca b. r. — List z Prevesa pod dniem 15 Marca tak opisuie to zdarzenie. „Po wzięciu Vassiladi Jbrahim Basza przygotował wszystko do szturmu przeciwko Anatolico. Jego szalupy działowe udały się przez kanał *Poro*, w którego bliskości, Grecy na stałym lądzie, na zachód pomienionego mieysca, posiadali obronny klasztor, nazwiskiem *Kundro*, i sypali ogień na Turków z swoich bateryy. Jbrahim Basza wysłał korpus przez Stamna, dla opanowania klasztoru. J attak i opór były nader zacięte; zdobyto klasztor a załoga, z 400 ludzi złożona, prócz niewielu którzy się ratowali ucieczką, w pień wyciętą została. Lecz i Turcy ponieśli znaczną stratę; utracili około 200 ludzi w zabitych, a *Banus Aga* został raniony. Załoga w Anatolico widząc to zdarzenie uznała, iż dłuższy opór byłby nadaremnym i chciała kapitulować. Kobiety i mężczyźni wyszli na brzeg błagaiąc o łaskę. — Jbrahim Basza, który się znaydował niedaleko Anatolico, we wsi *Finachia*, przybył sam natychmiast i dozwolił załodze, po złożeniu broni, wraz z mieszkańcami wolno odeyść do *Arta*, i zabrać każdemu z swoiéy własności co tylko mógł unieść ze sobą.— Przed kilką dniami pierwéy zamordowali Grecy Turków w niewoli będących w Anatolico. Podczas tych wypadków przy *Kundro* i *Anatolico*, zrobili Grecy wycieczkę z Missolongi w 700 ludzi: przyszło do uporczywéy bitwy; 300 Greków legło na placu, poczem reszta, powiększéy części ranionych, cofnęła się spiesznie do twierdzy. Lecz i Turcy stracili wiele ludzi; pomiędzy niemi *Topdschi* Baszę (dowódzcę artyleryi) Bairachtara (Chorążego) i *Buluk* Baszę (Pułkownika), zabitego w chwili gdy grecką chorągiew zdobywał.

— Dnia 20 Marca b. r. powrócił tu wieczór Lord naczelny Kommissarz, Fryderyk *Adam*, który wsiadł był dnia 13 na pokład fregaty *Naiady*, pod Kapitanem Spencer, która dnia 12 z Missolongi do Cefalonii zawinęła. Po iego przybyciu rozeszła się wieść, iż aby oszczędzić dalszego krwi rozlewu w Missolongi, ponowił propozycye swoiego pośrednictwa, lecz te Grecy odrzucili. (*)

(*Dos. Aus.*)

z Madrytu 25 Marca.

— Niedawno powstała kłótnia między kilku żołnierzami szwaycarskimi i piątym pułkiem tymczasowym iazdy hiszpańskiéy; lecz nie miała złych skutków i nie zmięszała dobrego porozumienia między mieszkańcami, Madrytu a regimentami szwaycarskiemi których karności i dobrego postępowania nazbyt wychwalić się nie można.

— Długa sprawa Jenerała *Capapé* przecie się zakończyła z zadowolnieniem tego officera. Z siedemnastu członków składaiących radę, trzech głosowało na karę śmierci, sześciu oświadczyło się za uwięzieniem w fortecy, ośmiu zaś innych oświadczyło iednomyślnie, że Jenerał Capapé był mianowany, i że śledztwa przeciw niemu wymierzone, nie mogą szkodzić ani iego reputacyi, ani iego posunięciu. Mniemanie to przemogło w radzie; Jenerał zapewne wkrótce wolność odzyska. Pułkownik *Cerberg* który odznaczył się w sprawie Jenerała Lapezuela, był obrońcą Jenerała Capapé i nie mało przyłożył się do uwolnienia go przez swoię wymowę i energią.

— *Kurier francuzki* powiada, iż oddano naczelne dowództwo nad woyskami będącemi nad portugalską granicą Jenerałowi *Cisneros* (bawiącemu teraz w Barcelonie).

(*) Listy z Korfu z d. 10 Marca wspominaią o kilkokrotnych szturmach, które Ibrahim Basza w 28 Lutego, i 1 2 Marca do Missolongi przypuszczał, które iednak przez Greków odparte zostały ze znakomitą stratą Turków. Przybyłe d. 6 b. m. gońcy do Stambułu, opuściły obóz pod Missolongi d. 25 Lutego, nie mogły więc o tych wypadkach, gdyby nawet rzeczywiście zaszły, żadnéy wiadomości przynieść. — Numera greckiéy kroniki, które mamy z roku b. nie sięgaią daléy iak do 15 Lutego nowego stylu.

Naynowszy numer *Osservatore Triestino* z 28 Marca zawiera następuiące wiadomości z Triestu z d. 22 b. m. «Statek w dwunastu dniach z Cefalonii tu przybyły, przywiózł wiadomość że fregata angielska stała przed Missolongi, i że angielska chorągiew powiewała na twierdzy, zkąd wnoszą, iż Anglicy stanęli iako pośrednicy dla zabieżenia dalszemu rozlewowi krwi, i że Missolonghi bliską była poddania się. Wspomniona fregata zapuściła późniéy kotwicę przy Cefalonii, a dowódzca iéy miał rozmowę z naczelnikiem wyspy. Wiele familiy z Missolongi schroniło się do Zante.»

Nadto donoszą z Zante d. 12 Marca «Ibrahim Basza, uważaiąc szturm do murów Missolonghi za niebezpieczny, postanowił uderzyć na twierdzę Vassiladi która iest kluczem do stanowiska pod Missolonghi — tym końcem kazał budować szalupy kanonierskie dla strzelania do téy twierdzy i szturmowania do niéy. Po kilkokrotnych wysileniach wreszcie Vassiladi szturmem zdobyto. Rzez w dniu tym z obudwu stron była okropna. Cała osada Vassiladi ze 160 ludzi złożona wyciętą została, z wyiątkiem trzech tylko osób, które życie ocaliły. Utrata téy twierdzy rozstrzygnie o losie Missolongi.“

(*) A zatem wiadomości z Triestu, że 10 Marca angielską chorągiew na murach Missolongi zatknięto, są bez zasadne.

z Paryża 5 Kwietnia.

— Niedokładnie wymieniliśmy imiona adjutantów Marszałka Xięcia *Raguzy*, którzy maią należyć do nadzwyczaynego poselstwa tegoż Xięcia do Rossyi. Sąto: Hrabia *Komirowski* Podpułkownik, Baron *de la Rue* Szef szwadronu, *de Guise* Szef szwadronu, a Vicehrabia *Saint-Leger* Kapitan.

Mniemaią że to nadzwyczayne poselstwo wyiedzie między 10 lub 15 Kwietnia.

— P. Jenerał-Porucznik *Bordesoulle*, Par Francyi, odebrał wezwanie 22 Marca, aby stanął 27 przed Kommissyą śledczą Izby Wyższéy; szlachetny Par stanął w dniu wskazanym przed Kommissyą złożoną z Kanclerza Francyi, Margrabiego *Pastoret* i Hrabiego *Portalis*.

— Jenerał-Porucznik Hrabia *Guilleminot* odebrał wezwanie, aby dnia 3 Kwietnia stanął przed tąż Kommissyą.

— Między petycyami które w Piątek w Izbie deputowanych roztrząsano, była niejakiego Besseta z Caën, który się na nieprawne uwięzienie i złe traktowanie uskarzał. Zdanie Kommissyi było, pominąć prośbę iak się to iuż raz stało, i przystąpić do porządku dziennego. Lecz Pan *Mechin* uczynił uwagę, iż wówczas był Prefektem w Caën; nie spodziewa się aby Bassetowi niesłuszność iaką wyrządzić miano, lecz mogła zayść pomyłka. Wnosi więc o odesłanie petycyi do Ministra sprawiedliwości. Lecz nie słuchano takowego żądania.

— „Nie wchodzimy w to wcale, mówi dziennik *Gwiazda*, czyli Jezuici znayduią się we Francyi, iednak powinniśmy uważać za stanowcze następuiące punkta: 1) Jezuici mogą bydź uważani za katolicki instytut; 2) Chociażby ich kray nie uznał iako zgromadzenie, przecież i w tym razie nie możnaby im wzbronić pobytu iako osobom prywatnym; 3) Postanowienia które ich zniosły są teraz nieważne. Papiezka bulla (nieogłoszona ieszcze we Francyi) znowu ich przywróciła. Jestto upoważnieniem; iestto obroną i usprawiedliwieniem tego co się stało, a razem i obroną na przyszłość przeciwko poprzednim środkom. Jeżeli protestanci, metodyści i Żydzi maią wolność wyznania, za cóż katolik nie miałby wykonywać prawideł towarzystwa Jezusowego.

— Przywrócenie kościoła Val-de-grace do dawnieyszego iego przeznaczenia, iest prawdziwém dobrodzieystwem, i dałby Bóg aby podobnież podźwignięto wszystkie gmachy dawniey poświęcone religii. Liczba wiernych powiększa się, a liczba mieysc świętych pozostaie prawie taż sama. Ci którzy powstaią na rozrzutność względem religii i na zbyteczne wymagania xięży, niech tylko zastanowią się nad następuiącym rachunkiem.

Ludność Paryża, tak kraiowców iak zagranicznych, wynosi około 800,000 dusz. Na prowincyach, aby nabożeństwo odbywało się przyzwoicie i aby Proboszczowie mogli swoich obowiązków dopełniać liczą tysiąc dusz na kościoł wieyski, a dwa tysiące lub trzy tysiące na kościoł w mieście. Liczymy sześć tysięcy na Paryż z powodu wielkości niektórych gmachów wynagradzaiących szczupłość innych. Ludność katolicką stolicy ograniczamy do 700,000 i przypuszczamy, że ta część ludzi co żyie w zupełnéy obojętności i dopiero z niéy wychodzi gdy niebezpieczeństwo ostrzega ią, aby czuwała nad swoiém sumieniem, zostanie nagle dotknięta łaską Bożą i zechce dopełniać wszystkich obowiązków chrześciianina; w takim razie, potrzebowałby Paryż około 120 kościołów. Ponieważ iest tylko 38 parafialnych lub pomocniczych, byłoby około 450,000 osób pozbawionych przystępu do kościoła i obrzędów religiynych.

A to iest prawdziwie opłakaną rzeczą w tym stanie, że w ludnych częściach miasta, które znacznie wzrosły od czasu rewolucyi, w częściach obeymuiących 80 lub 100 tysięcy dusz, iakoto w parafiach ś. Germana, ś. Wawrzyńca, lub ś. Rocha, są tylko ieden lub dwa kościoły, niedostateczne nawet dla osób gorliwych i pobożnych.

Teraz buduycie bazary, galerye i teatra; ozdabiaycie wielkim kosztem kawiarnie, sale balów i koncertów; zamieniaycie dawne oratoria w fabryki i warsztaty; — zasłużycie się przemysłowi: lecz cóż powiedzą wasze wnuki, gdy dla nich wieczny rozum zaświeci. (*Dra. bl.*)

— „Króleski kanał Pireneów“ którego proiekt przedstawiony był rządowi przez P. Ludwika *Galabert*, ma bydź prowadzony od kanału langwedockiego od Tuluzy aż do Baionny. Niwellacye iuż ukończono, a P. *Colomès de Iuillan* inżenier dróg i mostów wyznaczony na żądanie P. Galabert do zdjęcia planów i ułożenia anszlagów téy pracy, ukończył ią na przestrzeni 70 mil francuzkich; — nie znaleziono żadnéy przeszkody, któraby sprzeciwiała się wykonaniu tego proiektu.

Kanał ten przerzynać będzie pięć departamentów żyznych i zawalonych płodami nieznanemi dotąd z powodu braku komunikacyi. Bogate i obfite kopalnie Pireneów nie przynoszą żadnéy korzyści; a tak Francya pozbawiona iest zasiłków potrzebnych do uzupełnienia iéy pomyślności.

Żegluga od Oceanu do morza Środziemnego będzie nieuchronnym skutkiem tak wielkiego przedsięwzięcia. (*D. bl.*)

---

z Lizbony 18 Marca.

— Wczoray odbyła się ceremonia łamania króleskich herbów (*quebra dos e scudos*). Orszak postępował w ubiorach żałobnych przez znakomitą część miasta. Ministrowie sami łamali herby. — Spokoyność nieprzerwana tu panuie.

---

z Londynu 4 Kwietnia.

Horyzont handlowy zaczyna się nareście rozjaśniać. Przybyły znaczne rozkazy z wielu części królestwa, dla zakupowania funduszów publicznych; kupuiący przybyli w znacznéy liczbie wczoray na giełdę, a papiery podniosły się znacznie z $77\frac{1}{4}$ na $79\frac{1}{5}$. Mało było lub wcale nic przedaiących. Nawzniem dobre papiery łatwo iest wymienić na gotowiznę; pieniędzy iest obficie, zaufanie widocznie się odradza i mało osób korzysta z łatwości pożyczania na skład towarów.

Można sobie wyobrazić skutki przesilenia, które niedawno nastąpiło, wiedząc, że w dwoch urzędowych gazetach wydanych 25 Lutego i 4 Marca bieżącego roku, ogłoszono tak wielką liczbę bankructw iak we wszystkich razem gazetach w którymkolwiek bądź roku, nie licząc niezmiernéy liczby prywatnych układów ze znaczną stratą wierzycieli.

— Donoszą że P. *Canning* okazał obojętność iednemu z reprezentantów nowych państw Ameryki Południowéy. Przyczyna téy zmiany ieszcze nie iest powszechnie znaioma.

— Wicekról Egiptu kazał tu zawrzeć kontrakt względem oświecenia gazem pałacu swego w Kairo.

— P. John *Lowe*, niegdyś znakomity kupiec, udał się do Bagota w urzędowych interessach. Że zaś iest w ścisłéy przyiaźni z Ministrem kolumbiyskim *Ravenga*, pochlebiaią sobie przeto, że potrafi dla handlu angielskiego większe osiągnąć przywileie, niż ich dotąd używano w Kolumbii.

— Petycya z Dundee przeciw niewoli w zachodnich Indyach ma 63 stopy długości. Podpisy zapełniaią 5 kolumn.

— Nie wyszło ieszcze z druku „życie Bonapartego“ przez Waltera Scotta, i wątpić należy, czy podobne dzieło zjawi się kiedy. Dziwno nam przeto, że w niemieckich gazetach czytamy zawiadomienie, iż pierwszy tom tłómaczenia niemieckiego w Czerwcu lub Lipcu ogłoszony będzie. Chyba że niemiecki Bonaparte, tak iak Walladmor w sposobie Waltera Scotta napisany będzie.

— List z Chorillos donosi (20 Października) że osada twierdzy Callao z pierwiastkowéy swéy liczby (4 tysiące ludzi) mnieyszyła się o połowę. Bateryе Boliwara leżą o 250 sążni od twierdzy; strzelaią z nich ciągle. Niedawno bomba padła do twierdzy; zabiła 25 ludzi i konia Rodila, którego natychmiast żołnierze rozpłatali i zjedli.

— Dzienniki angielskie donoszą iaki iest przedmiot nowego romansu, który ma wydać Walter Scott, pod tytułem: Woodstock.— Po bitwie pod Worcester, Karol II musiał schronić się do domu łowieckiego, który niegdyś należał był do Henryka II. Dom ten zwany Woodstock, położony był na mieyscu gdzie się dziś znayduie zamek Bleinheim, wystawiony dla sławnego Marlborougha kosztem narodu. Przygody Karola IIgo w tém przymuszoném schronieniu, w epoce gdy monarcha był w kwiecie wieku, wystawiaią zaymuiącą sprzeczność z kilkoma rozdziałami innych dzieł Waltera Scotta, w których Król ten wystawiony iest ze słabościami przedwczesnéy starości, wśród poufałych ulubieńców.

— Pewne dziecię, ochrzczone w Anglii przez kapłana sekty metodystów, umarło; należało go pochować. Anglikański kapłan parafii nie chciał tego uskutecznić, ponieważ dziecię nie było ochrzczone; uważa bowiem chrzest, udzielony przez kapłana metodystę, za nieważny: iakoż, w rzeczy saméy, podług prawa Karola II nie można chować podług obrzędów kościelnych tych ludzi, którzy umarli niechrzczeni. Dla przekonania się czy sakrament był udzielony, czy nie, dosyć iest zapytać się, czy udzielaiący go miał władzę prawną; — w przeciwnym razie chrzest uważany iest iako nie były. Lecz ci tylko maią władzę prawną udzielania sakramentu, którzy otrzymali poświęcenie Biskupa. Oprócz tego przez konstytucyą prowincyonalną dotąd prawomocną, postanowiono: *Quibus non communicamus vivis, nec communicamus defunctis.*

Takim sposobem anglikanie rozumuią; a *Kurier angielski* ogłaszaiąc to mniemanie o zakazie pochowania, mówi że ie powziął od znakomitego prawnika.